

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Chłopi nie chcą płacić długów.

Do wsi Rogoźnica, pow. radzyńskiego, przybył komornik w asyście policjanta i dwóch urzędników Banku Rolnego w celu ściągnięcia pożyczki, udzielonej przez Bank Rolny na prace, związane z tak zwaną przebudową ustroju rolnego (komasacja).

Komornik chciał zabrać chłopom krowy, bo przywiózł nawet w tym celu pęk sznurów. Wieść o przybyciu komornika rozniosła się po całej wsi. Zbiegli się wszyscy chłopi i oświadczyli przybyłym, że na zabranie krów nie pozwolą. Wobec stanowczej postawy chłopów komornik wycofał się ze wsi, a za jego przykładem poszli również urzędnicy Banku Rolnego.

Zjazd rob. rol. w Łukowie.

Na dzień 13 grudnia ub. r. zwołany został zjazd robotników rolnych i małorolnych oddziału Łuków-Radzyń. Na zjazd przybyło 35 robotników rolnych. Z centrali miał przybyć zdrajca Baranowski, ale nie przyjechał. Na zjeździe większość stanowili lewicowi robotnicy, którzy poddali ostrej krytyce działalność zdrajców pepesowskich i wzywali robotników rolnych do akcji przeciw arbitrażowi, o poprawę bytu pod przewodnictwem Lewicy Związkowej.

Pepesowski sekretarz oddziału, widząc bojowy nastrój robotników, zamknął posiedzenie, nie przedkładając do uchwalenia żadnej rezolucji. W odpowiedzi na to robotnicy przystąpili do tworzenia po folwarkach grup Lewicy Związkowej. Jedna taka grupa już powstała.

Chłopi przeciwko gajowym.

W dniu 31 grudnia w lasach Lubaczowskich w powiecie konińskim doszło do krwawych zająć.

Kiedy gajowi Franciszek Woźniak i Antoni Wawrzynowski obchodzili swój rejon, zauważyli dwóch osobników zabierających drzewo. Zatrzymali ich. Jak się okazało, byli nimi Franciszek Stasiak i Jan Książński. Ponieważ usiłovali zbiec, jeden z gajowych strzelił, raniąc Stasiaka.

Zaalarmowana ludność pobliskiej wsi zbiegła się na miejsce. Tłum, złożony z około 100 ludzi, usiłował dokonać samosądu nad gajowymi. Dopiero silny oddział policji położył kres ekscesom, przywracając spokój i porządek.

Nowe zwycięstwa czerwonej armji chińskiej. 60 powiatów w Chinach opanowane przez czerwone wojska.

Londyn. Agencja Reutersa donosi o krwawych walkach w prowincji Kwang-Tsi, gdzie wojska czerwone, pod wodzą gen. Fu-Czenga, opanowały 60 powiatów. Dziesięć pułków regularnych, wysłanych przez rząd centralny, bez walki przeszło na stronę gen. Fu-Czenga.

Walka chłopów z notariuszem na wsi węgierskiej.

Podczas świąt doszło w jednej wsi węgierskiej koło miasta Żalaegerszeg do starcia chłopów z notariuszem. Chłopi zaatakowali notariusza kamieniami z obawy przed ewentualną egzekucją. Ośmiu chłopów aresztowano.

Znowu groźba powodzi.

Rzeki w powiecie piotrowskim grożą wylewem.

Wobec długotrwałej odwilży i obfitych opadów, okolice rzeki: Pilica, Luciąża, Czarna i Strawa, znacznie przybrały na poziomie, grożąc wylewem niektórym wsiom i miasteczkom najniższej koryta rzek położonym. Władze oraz straż pożarna poczyniły przygotowania na wypadek ewent. wylewu.

Sowiety zatrudniają cudzoziemców.

Emigracja austriacka do Rosji.

Wedle „N. Fr. Presse“, w r. 1931 wyemigrowało za pracę do Sowiektów zgórą 1000 inżynierów, mechaników, wermistrzów i fachowych robotników wszelkich branż, szczególnie metalowców austriackich.

Zjazd Azjatów w Leningradzie radzi nad alfabetem.

W Leningradzie, w instytucie narodów północnych otwarta została pierwsza konferencja oświatowo-kulturalna narodów północnych: Uralu, Syberji, Dalekiego Wschodu i Murmanii. Ogółem bierze w niej udział 25 narodów Dalekiego Wschodu. Między innymi: Samojedzi, Tunguzi, Kamezadeli, Golecy, Czukeze, Lupary, Wogalowie, Czylakowie itd. Na konferencji omawiana będzie kwestja alfabetu tych narodów, które dotychczas go nie posiadają.

Czy „katastrofa polskiego chłopca”?

W noworocznym numerze „I. K. C.” znajdujemy pod powyższym tytułem nadwyczaj ciekawe uwagi o nędzy wśród pracujących chłopów w Polsce, a zwłaszcza o bezdomności na wsi. Autor tych uwag, p. Stefan Szmidt, zaczyna od stwierdzenia, że:

„Pod tym i podobnemi tytułami ukazało się w ostatnich tygodniach szereg alarmujących artykułów na łamach prasy zagranicznej.”

Chociaż autor chciałby „wierzyć, że w tej charakterystyce stosunków w Polsce nie kryje się ani cień prawdy”, to jednak w dalszych wywodach musi odpowiedzieć **twierdząco** na pytanie postawione w artykule.

„Niestety, nie moglibyśmy już dziś powtórzyć tego, co pisaliśmy jeszcze na początku roku, twierdząc, że ciężkie warunki nie potrafiły upodobnić psychiki naszej wsi do psychiki chłopstwa w krajach naddunajskich. Choć i dziś nie jest u nas gorzej niż u naszych sąsiadów wypada nam przyznać, że kończący się obecnie rok zrównał nas w nędzy z pozostałymi krajami rolniczymi.”

Żaden jednak pracujący w Polsce chłop nie pocieszy się tem, że jego bracia — chłopci rumuńscy i bułgarscy — żyją w takiej samej nędzy jak chłopci w Polsce, bo przecież i tam panuje wyzysk. Natomiast powyżej przytoczone słowa wskazują, że w 1931 r. — wbrew zapowiedziom p. ministra Kozłowskiego o „polepszeniu się sytuacji rolnictwa” — **położenie mas chłopskich znacznie się pogorszyło**, bo doszło aż do „katastrofy”.

Czytamy o tem znowu w omawianym artykule:

„Wszak wsi polskiej nigdy nie był obcym **problem chronicznego bezrobocia**, które zmuszało jej młodą latorośl do dalekich wędrówek za chlebem. To nieuchwytne cyfrowo bezrobocie wsi polskiej nie tylko nie zmalało w ostatnim czasie, ale **bardzo poważnie wzrosło**, a los miejskiego bezrobotnego jest już dziś przedmiotem jawnej zazdrości nawet dla kilkumorgowego chłopca.

Ale i problem wiejskiego bezrobocia schodzi już obecnie na plan drugi wobec daleko więcej palącego zagadnienia, jakie zaczyna stanowić

chłop bezdomny.

Zdawałoby się, że w okresie rozbudowy (?) opieki społecznej nie może istnieć nic podobnego, co pozwalałoby poważnie zastanawiać się nad losem bezdomnych chłopów. A jednak, jeśli mamy rzeczywistości otwarcie spojrzeć w oczy, ten właśnie problem uważamy w tej chwili za najbardziej aktualny.

Nie chcielibyśmy na ślepo szafować cyframi. Nie wydaje nam się jednak żadną przesadą powiedzieć, że **zmora bezdomności wsi nad miljonem ludności wiejskiej w Polsce**, której grozi los stokroć gorszy od losu miejskich bezrobotnych.”

Ale co najciekawsze:

„Szczególnie jaskrawo występuje groza sytuacji chłopca tam, gdzie większe majątki uległy częściowej parcelacji lub rozsprzedane zostały między osadników. Jeśli hipoteka nie została uregulowaną — co jest dość **powszechnem** w b. zaborze rosyjskim — a wierzyciele dochodzą obecnie swych praw względem dawnych właścicieli, to

przymusowej sprzedaży podlegają zagrody Bogu ducha winnych chłopów.

Całe ustawodawstwo reformy rolnej upada bowiem wobec przymusowej egzekucji i **nie zabezpiecza w najmniejszej mierze interesów nowonabywcy.**”

Takie oto jest „dobrodziejstwo” uchwalonej i zachwalanej jeszcze przez wodzów Str. Ludowego i PPS. dzisiejszej reformy rolnej. Jeden i drugi małorolny zapożyczył się po same uszy, odejmował sobie i dzieciom od ust ostatni kawałek chleba

i z namowy Miłguja, Witosa czy Kwapińskiego kupił sobie u obszarnika parę morgów po 2—3 tys. złotych mórg **poto, żeby teraz komornik zlicytował go za długi obszarnika, zabrał mu nie tylko ziemię, ale i ostatnią chałupinę**, puszczaając go z torbami w świat. Trzeba bowiem pamiętać, że tak jak bezrobotni wiejscy nie otrzymują zapomogi, tak samo niema żadnych ograniczeń w pozbawianiu biedoty wiejskiej dachu nad głową. Przyznaje to zresztą p. Szmidt, pisząc:

„Kwestję eksmisji chłopca z najnędzniejszej chałupy rzucający na szalę nieograniczonego niczem **laisser faire'izmu**” — (to znaczy według widzimi się wierzycieli).

Od siebie jeszcze dodamy, o czem p. Szmidt milczy, że przy parcelacji majątków obszarniczych również tysiące robotników rolnych traci nietylko pracę, lecz i mieszkanie, więc ten **miljon bezdomnych na wsi przy bliższym przyjrzeniu się mogli jeszcze wzrosnąć.**

Na końcu dopiero dowiadujemy się, dlaczego sanacyjny „I. K. C.” zainteresował się losem bezdomnych na wsi. Oto p. Szmidt drży o „praworządność”. Przestrasza go **opór stawiany przez masy chłopskie licytacjom i egzekucjom:**

„Bo wypadki, że wieś gremjalnie wprowadza wyrzuconych zpowrotem do izb zagród, nie są już sporadyczne” (odosobnione).

Ale co gorzej: wypadki te według p. Szmidta

„**Będą się mnożyć.**”

P. Szmidt widzi wprawdzie na wsi miljon bezdomnych, dostrzega również rugowanie z ziemi parcelantów za długi nie własne, lecz obszarnika, lecz faktycznie nie wskazuje żadnego wyjścia, każe tylko czekać na nieokreślone bliżej zmiany ustawodawstwa. Wyręczyłby go we wskazaniu środków zaradczych na nędzę i bezdomność na wsi: Należy natychmiast zaprzestać wszelkich egzekucyj, licytacji, eksmisyj! Należy umorzyć długi małorolnym i średniorolnym chłopom z tytułu parcelacji, melioracji, komasacji jak również wszelkie długi prywatne w bankach i u lichwiarzy. Należy zwolnić pracujących chłopów od nadmiernych ciężarów podatkowych. Wreszcie należy dać bezrolnym warsztat pracy, czyli dać ziemię obszarniczą bez odškodowania pracującym chłopom i robotnikom rolnym.

Ale te żądania miljonowych rzesz chłopskich wprowadzi w życie **rząd chłopsko-rolniczy.**

1931 rok.

Prasa burżuazyjna stara się podsumować wyniki ubiegłego roku. Zamieszczamy poniżej — za IKC. — taką ocenę wypadków w r. 1931, pod względem gospodarczym. Przy czytaniu tej oceny trzeba pamiętać, że burżuazyjny IKC. zawsze stara się w miarę możliwości wybielić panujący ustrój.

Kolosa kapitalistyczne chwieją się.

„Tutaj to dokonały się rzeczy równie dziwne, jak nieoczekiwane i złowieszcze. Połączna Anglja w ciągu jednej nocy zrobiła całkiem ordynarną plażę. W sto-

sunku do wszystkich swoich wierzyteli. W Stanach Zjednoczonych niedawna „prosperity” (dobrobyt) prezydenta Hoovera przemieniła się w klęskę niebывалą, której nie tylko przysłowiowi najstarsi ludzie, ale **wogóle nikt nie pamięta, bo takiej jeszcze nie było.** W ciągu kilku miesięcy około trzy tysiące banków amerykańskich zamknęło okienka swych kas.

O Niemczech IKC. nawet nie wspomina.

„Bezrobocie podwoiło się w ub. roku

we wszystkich krajach cywilizowanego świata. (Jak wiadomo, ZSRR. — według burżuazji — nie należy do krajów cywilizowanych i dlatego chyba jest jedynym państwem, gdzie nie ma bezrobotnych), **liczba bezrobotnych wzrosła w ciągu roku ubiegłego jak lawina,** w większości ich **podwajając się** prawie. Pod koniec tego czarnego roku szacowano tę złowieszczą armię w Europie zachodniej i środkowej tudzież w Ameryce północnej na dwadzieścia pięć milionów pracowników zarówno ręcznych jak i umysłowych, co razem z rodzinami daje około **sto milionów** egzystencji ludzkich zawieszonych dosłownie w powietrzu, zdanych na niedostateczne i niepewne wsparcia rządowe, lub zgoda na nieobliczalną w swej wydajności dobroczynność publiczną.

Wszystko to razem nazywa się „skutkami światowego kryzysu gospodarczego”, który rozpoczynając się w roku 1929, już w r. następnym okazał się huraganem, wobec którego cała mądrość ludzka (burżuazyjna) okazała się i okazuje nadal bezsilną. W bardzo krótkim czasie kryzys ten oceniany pierwotnie jako leżący w normalnym rytmie życiowym ustroju kapitalistycznego, okazał się katastrofą elementarną, o której nikt dzisiaj powiedzieć nie może, czy spowodowane przez nią zniszczenia nie okazały się zbyt ciężkimi, aby mogły je udrziwić fundamenty wiązania naszej kultury i cywilizacji.”

Wyścig zbrojeń.

Niebывały kryzys, wielomilionowe bezrobocie, nędza na wsi i w mieście nie przeszkadzają kapitalistom wydawać miliardów dolarów na zbrojenia. Oto bowiem według IKC. kapitalistyczny

„świat cywilizowany mimo wszystkich niepowodzeń niebezpieczeństwa, jak w latach poprzednich, tak i w ubiegłym **placił nadal na zbrojenia po dziesięć milionów dolarów dziennie.** Gdy wszystkie filaryokoła chwiałą się i rozsypują w gruzy, ta potężna kolumna militarystyki rośnie nadal i grubieje. Dla przyszłości będzie to miało z pewnością swoje wielkie znaczenie. Ale któż odgadnie — jakiej!

IKC. zgłupia frant udaje naiwniaka, który nie wie, po co się państwa kapitalistyczne zbroją, po co wyrabia się armaty, tanki, okręty wojenne, gazy trujące i t. p. Chyba nie dla zabawy, ale dla potrzeb zbliżającej się wojny. Jak się dobrze zastanowić — to nawet można się domyśleć, przeciw komu szykuje się wojnę.

Na drugim biegunie.

Sytuacja w Rosji sowieckiej.

Za „Robotnikiem” podajemy parę słów o sytuacji w Rosji sowieckiej w r. 1931. „Robotnik” pisze:

„Należy się też słowo Rosji sowieckiej. Rok 1932 jest czwartym rokiem „piatiletki”, w którym plan tej „piatiletki” ma być wykonany. Przed paru dniami Molotow i Kujbyszew na konferencji komisarzy sowieckich oświadczyli, że **program „piatiletki” został wykonany w roku ub. w szerszym zakresie, niż przewidywano.**”

Trzeba dodać, że program „piatiletki” przewidywał ub. r. powiększenie produkcji o kilkadziesiąt procent. Jak się okazuje, **plan roczny został wykonany z nadwyżką.**

Jako pismo pracujących chłopów chcemy w ocenie ub. roku podkreślić dwa momenty, mające szczególne znaczenie dla najszerzych rzesz chłopskich.

Rok ubiegły przyniósł znaczne zaostrzenie kryzysu rolniczego, który objął w bardzo silnym stopniu hodowlę, doprowadzając do katastrofalnego spadku cen trzody chlewnej i bydła. Kryzys hodowlany w pierwszym rządzie ugodził w milionowe masy małorolnych i średniorolnych gospodarstw, doprowadzając je do ostatecznej ruiny.

Nie trzeba zapominać, że $\frac{3}{4}$ dochodu gospodarstw małorolnych, a z górą połowa dochodu gospodarstw średniorolnych płynie z hodowli.

W tych warunkach niebывały spadek cen nierogacizny, spowodowany w znacznym stopniu przez nacisk egzekucyjny, dorzyna całkowicie pracujących chłopów.

Ostatnia zwyżka cen zboża, dokonana kosztem mas pracujących, (dopłaty z pieniędzy podatkowych do wywożonego zagranicę zboża obszarnikom i kupcom), przynosi korzyści wyłącznie obszarnikom i kułakom, którzy mają jeszcze pełne spiachrze zboża. Natomiast u pracujących chłopów już dziś, w styczniu — jest przednówek. Nietylko nie ma zboża na sprzedaż, lecz trzeba by go nawet dokupić, gdyby, oczywiście, było zaco.

Drugi moment, na który chcemy zwrócić uwagę mas chłopskich, to niebezpieczeństwo nowej wojny imperjalistycznej, (zaborczej).

Już dziś w Mandżurji grają armaty, samoloty rzucają bomby, mamy setki zabitych i tysiące rannych. Wprawdzie Liga Narodów udaje, że nie słyszy huk armat i jęku rannych, i twierdzi, że w Mandżurji nie ma jeszcze wojny, ale łatwo się domyśleć, że chodzi tu tylko o uspienie czujności mas pracujących, aby ułatwić Japonji zagarnięcie Mandżurji. Francja bowiem i Anglja popierają Japonję, gdyż dobrze wiedzą, że **akcja Japonji jest skierowana przeciw potężniejszemu z każdym dnem Chłnom sowieckim i przeciw Rosji sowieckiej.**

Dotychczas Sowiety swoją politykę pokojową udaremniły prowokacje wojenne imperjalistów, ale antysowieckie zakusy imperjalistów bynajmniej nie ustały. Burżuazyjna prasa francuska, norweska itp. już dziś wyraźnie wskazuje, że wojna ma być jedynym wyjściem z kryzysu, umożliwiając powiększenie produkcji, zmniejszenie bezrobocia i niosąc wszelkie inne „szczęśliwości” znękanym ludom.

W takim stanie rzeczy nie można się pocieszać tem, że wypadki w Mandżurji mało nas obchodzą, bo są od nas tak odległe. Nie trzeba zapominać, że nietylko Mandżurja leży na pograniczu ZSRR. — ale także i od zachodu graniczą z Sowietami państwa kapitalistyczne.

Rok 1932, rozpoczynający się w warunkach zaostrzonego kryzysu, w szczególności kryzysu rolnego, przy zwiększonym niebezpieczeństwie wojny imperjalistycznej, nie zapowiada wcale poprawy bytu dla mas robotników i pracujących chłopów, ale tembardziej nakłada na nie obowiązek zdwójonej akcji o robotniczo-chłopskie **wyjście z kryzysu.**

Byt pisma zależny jest od czytelników

więc nadsyłajcie datki na

FUNDUSZ PRASOWY

opłacajcie **PRENUMERATĘ**

Jednajcie nowych PRENUMERATORÓW

Wzmocnić solidarność ogółu wyzyskiwanych.

Zawsze ilekroć przychodzi dla burżuazji okres trudny, nie gardzi ona żadnym środkiem, aby siebie ratować. Dla ratowania zagrożonej swojej egzystencji, bardzo często posługuje się szczeniemiem przeciwko jakiemuś innemu narodowi, na przykład żydom.

Ten środek ratowania stosuje burżuazja po całym świecie. Widzimy to w Indjach, gdzie Anglicy, dla osłabienia walk narodowych Hindusów o wyzwolenie z pod panowania angielskiego, szczują braminów przeciw muzułmanom. W roku 1930, za podszczeniemi tychże Anglików, byliśmy świadkami rzezi między Arabami a Żydami w Palestynie. Carat rosyjski wiele razy urządzał rzezie Ormian i Żydów i dopiero po jego obaleniu i dojściu do władzy rządu robotniczo-chłopskiego — rzezie ustały i już się nie powtarzają.

W Polsce już mieliśmy ataki na żydów niejednokrotnie. W rewolucyjnych latach 1905—6—7 r. wtedy jeszcze razem z carem to robili, kierując tłumy na żydów. Również w roku 1918—19; wszak pamiętamy to wszyscy, gdy na wiecach obok hasła: „Bóg i Ojczyzna“ zawsze mówcy burżuazyjni poruszali żydów, strasząc tłumy, że w Rosji już żydzi rządy zabrali.

O co wtedy chodziło — wiemy dziś bardzo dobrze. Obecnie znów jesteśmy świadkami ataków przeciw żydom. Przed kilku tygodniami w całym szeregu miast endecja przy współudziale sanacji wywołała głośne zajścia przeciwyżydowskie. Obecnie w gazetach endeckich nadal szczuje się przeciw żydom, przygotowując grunt do nowych pogromów. Chcą w ten sposób odwrócić uwagę mas pracujących od nędzy, kryzysu i od siebie zarazem, chcą, aby szukające wyjścia z kryzysu masy pracujące, poniechały walki z głównym winowajcą kryzysu i nędzy.

Na kim się to skupia? Oczywiście skupia się to wszystko na biedocie żydowskiej, wyzyskiwanej zresztą tak samo jak biedota polska, bo żyd bogacz akurat w spokoju i w pokoju u polskiego burżuja siedzi.

„Niech się wyzyskiwani kłócą między sobą i niedowidzą swych wyzyskiwaczy — oto cel, który łączy zdrazieckich wodzów Str. Ludowego i PPS., wszak to Witos, Miłgaj stale okłamuje pracujących chłopów, że to robotnik winien nędzy chłopu, że niskim cenom żyta i świń winien jest małomiasteczkowy żyd, handlarz itp. itp. kłamstwa.

Świadomi chłopci powinni dać na wsi zdecydowaną odprawę agitacji burżuazyjnej i wyjaśnić masom, co oznacza ta żydożerca nagonka.

Nie pozwolili się na manowce niczem i nikomu sprowadzić! Nie pozwolili burżuazji przeciwstawić pracujących chłopów biedocie żydowskiej!

Polityka pracujących chłopów jest jasna!

Idziemy do akcji o poprawę bytu, wszyscy pracujący bez różnicy wiary i narodowości! Tylko taka droga da nam zwycięstwo!

Występujemy przeciw wszelkim wyzyskiwaczom, a więc zarówno polskim jak i żydowskim.

Z tej drogi sprowadzić się nie damy, bo to byłoby zgubą naszą, czego właśnie chcą wyzyskiwacze polscy łącznie z żydowskimi.

Na żydożerczą politykę mamy swoją chłopską odpowiedź:

Niech żyje jedność pracującego chłopu z robotnikiem miejskim, a więc i z robotnikiem żydowskim, — do wspólnej akcji o ziemię bez wykupu dla chłopów, o fabryki dla robotników, o rząd robotniczo-chłopski!

B. Pawelski

Nadsyłajcie korespondencje

Zdraycy z P. P. S. zastanawiają się jeszcze.

W świątecznym numerze „Robotnika“ oberoszust pepesowski — Baranowski, będący sekretarzem generalnym Związku Zawod. Małorolnych, kropnął sobie artykuł „Wieś na przełomie“. Wyławszy kilka obłudnych łez nad nędzą chłopską, Baranowski ubolewa, że samorządy, (a nie państwo) tak mało dziś budują szkół i dróg, przyczem **nie wyraża żadnego sprzeciwu przeciw stosowaniu przez samorząd systemu pańszczyzny szarwarkowej** Następnie pan sekretarz generalny oszukańczego Związku Małorolnych zachwala wnioski P. P. S., zgłaszane w Sejmie, które domagają się bynajmniej nie umorzenia spłat dla parcelantów za zakupione grunta, **lecz tylko „przeszacowania“ cen ziemi**, nie umorzenia długów, **lecz tylko odroczenia terminów płatności pożyczek**, nie zniesienia procentów, **lecz znowu tylko ich obniżenia** i t. p. Jednocześnie fakt złożenia tych wniosków w Sejmie służy P. P. S. do wywołania w masach złudzeń, że Sejm poprawi byt szerokich mas pracujących chłopów.

Ale najlepsze jest zakończenie artykułu p. Baranowskiego:

„Przed ruchem robotniczym i ruchem chłopskim, skupionym pod sztandarami Socjalizmu, stoją pytania wielkiej wagi, a mianowicie:

czy przebudowa ustroju rolnego w Polsce ma się nadal odbywać w formach dotychczasowych, czy też należy pójść po linii innej — wywłaszczenia bez odszkodowania i celowego nadzielenia ziemią małorolnych i bezrolnych.”

A więc p. Baranowski i cała PPS. nie zdecydowali się jeszcze — nawet w słowach — w jakim kierunku ma iść przebudowa ustroju rolnego w Polsce. Zastanawiają się jeszcze, choć w ub. roku powzięli już w Krakowie rezolucję za wywłaszczeniem bez odszkodowania. **W praktyce PPS. już pokazała, jaką drogę wybrała: rękami i nogami trzyma się i z całych sił popiera dzisiejszą obszarniczo-kułacką reformę rolną, uchwaloną głosami PPS, Str. Ludowego, Endecji, a przyhołubioną dziś przez sanację.**

Półśłówka o wywłaszczeniu bez odszkodowania mają służyć za przynętę dla szerokich rzesz pracujących chłopów, aby wstępowali do oszukańczego Związku Małorolnych. Związek ten według wodzów PPS. powstał, aby służyć poradami prawnymi chłopom, jakby najmańdrzejsze „porady prawne“ mogły wyprowadzić pracujących chłopów z dzisiejszej nędzy i poniewierki. Pepesowskie „porady

prawne" w rzeczywistości miały odwieść pracujących chłopów od wszelkiej akcji o ziemię bez wykupu.

Zwoływany przez PPS na 21 lutego Kongres Małorolnych ma za zadanie powstrzymać pracę do walki masy chłopskie od wszelkich wystąpień, namówić je na dalsze czekanie, związać je z dzisiejszą reformą rolną, parcelacją, komasacją i meljoracją — w rezultacie do pomocy burżuazji do wyjścia z kryzysu, kosztem pracujących chłopów i mas robotniczych.

Nie mieli powodu.

Stary Miłgaj-Malinowski rozpisat się w pepesowskim „Robotniku” o 25-tej rocznicy „Zarania”. Za przykładem swoich kamratów „więźniów” brzeskich, tłumaczących się, że nigdy nie wspólnego z przygotowaniem rewolucji nie mieli. Miłgaj też tłumaczy obszarnikom i księżom, że właściwie to nie mają oni powodu oburzać się na jego dawniejszą i obecną robotą. Oto co pisze:

„W ciągu 7 lat istnienia nasze „Zaranie” miało nieprzejednanych (niczem zasadniczem nie usprawiedliwionych) przeciwników w obozie większej własności ziemskiej i związanej z nią wtedy całej narodowej demokracji, oraz kleru. I ostatni istotnego ku temu nie miał powodu, albowiem „Zaranie” przeciwko religii nigdy nie występowało.”

W tym samym artykule Miłgaj przechwala się na jakie to on „zdobywał się czyny”.

„Zdobywali się na czyny. W r. 1909 powstało kilkadziesiąt mleczarni spółdzielczych. W r. 1909 zdobyli się na wycieczkę do Czech. Pojechało 78 osób.”

Widzicie go — zdobył się aż na wycieczkę do Czech. To ci dopiero „rewolucyjny” czyn. To ci „wyzwalanie” biedoty chłopskiej.

Ceny świń spadają — podatki rosną.

Według obliczeń statystycznych spadek cen produktów rolnych i paszy w stosunku do 1927 r. wynosi 48,7%, t. zn. **ceny obniżyły się o połowę**. Stąd też dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw pieniądź przedstawia dziś dwa razy większą wartość niż w 1927 r. A tymczasem podatki, długi i inne ciężary nie spadają, lecz wprost przeciwnie, ciągle — zwiększają się i są w stosunku do 1926 r. jak 100 : 151,3, czyli **tym razem o połowę wyższe**.

Trzeba dodać, że te obliczenia były dokonane jeszcze zarówno przed ostatnim gwałtownym spadkiem cen hodowli, jak i przed ostatnimi podwyżkami podatków na sumę prawie 200 milj. zł. Jeśli wziąć pod uwagę jedno i drugie, to okazać się może, że pracujący chłop wyżyć się dziś musi trzy razy więcej produktów niż w r. 1929, aby zdobyć tę samą sumę gotówki przy równoczesnym dalszym wzroście podatków. Na skutek spadku cen produktów rolnych, zwłaszcza świń, podatki, asekuracje, długi i t. p. obciążają dziś gospodarstwa małorolne i średniorolne **co najmniej kilkakrotnie silniej niż przed paroma jeszcze laty**.

DO KOLPORTERÓW.

Tym kolporterom, którzy dotychczas nie uregulowali jeszcze należności za pobrane gazety do Nr. 31 włącznie, wstrzymamy dalszą wysyłkę.

ADMINISTRACJA

Dziś podatki dwa razy większe niż przed wojną.

Według obliczeń profesora poznańskiego uniwersytetu, Taylora, podatki w Polsce dziś są dwukrotnie większe od przedwojennych.

„Przed wojną obciążenie podatkami na ziemiach polskich wynosiło zł. 48 na głowę, w okresie inflacji — 55 zł., a w latach 1924/25 powiększono to obciążenie podatkowe do zł. 71. Wkrótce podniesiono to obciążenie do zł. 76 w latach 1928/29. Obecnie to obciążenie wynosi zł. 87 i pół, a jeśli do podatków państwowych dodamy samorządowe — otrzymamy 98 zł. obciążenia na głowę, czyli dwa razy tyle, co przed wojną.”

KORESPONDENCJE

Jak się uczy dzieci.

Wieś P o r a d y, gm. Marjanów, pow. Rawa Maz.

We wsi Poradach jest nauczycielką niejaką Uljanówna. Pani ta chce widocznie, by dzieci poszły żywcem do nieba, to też batem wmawia dzieciom wiarę i różne nauki o niej. Niedawno zapytała dziewczynę, kto się Matce Boskiej objawił. Dziewczyna zmarzła i w tym czasie ziewnęła.

— Nie ziewaj! — zawołała ze złością wychowawczyni, nie wchodząc w to, dlaczego dziecko ziewa (spać mu się chciało). Dziewczyna, lat 9, nie zrozumiałwszy, że to jej zwrócono uwagę, powtórzyła, że: „Matce Boskiej objawił się Ziewaj”. W szkole powstał śmiech, a wychowawczyni chwyciła za linję i sypała łapy po kolei tak, że niektórym dzieciom ręce popuchły.

Uljanówna nie tylko bije dzieci w szkole, ma ona też dobre przymioty wiernego służenia wyzykiwaczom. Dzieci w szkole uczy nienawiści wyznaniowej i każe im nienawidzić żydów, a dwóch ewangelików chłopów, którzy mieszkają we wsi, każe dzieciom omijać, nie bawić się z ich dziećmi, bo to „Niemcy, wrogowie Polski”.

Durna ta baba aż skądys zza Krakowa do nas tu ściągła.

Czemu rodzice milczą? Żalić się po kątach, to nic z tego nie wyjdzie. Trzeba zwołać zebranie rodzicielskie i zakazać babie bicia dzieci i siania nienawiści.

Birenc Józef

Uświadamiajmy się.

Wieś Dą b r o w a, pow. Wieluń.

Ludność naszej wsi składa się z średnio i małorolnych chłopów, a są także i całkiem bezrolni. Dzisiaj, trzeba stwierdzić, że każdy z wyżej wymienionych cierpi biedę, bo tak wielkie są podatki. Dobrze jest wyjątkowo kułakom (bogатым chłopom) i obszarnikom, bo ci mają dużo do sprzedania.

Nędza u nas jest tak wielka, że gorszej sobie nie można wyobrazić. Każdy z nas podobny jest do cienia człowieka, bo skądże wziąć na życie skoro zewsząd zjawia się lichwiarz po dług, sekwestrator po podatki państwowe, samorządowe itp. Oprócz tych ciężarów podatkowych narzuca się nam pańszczyznę w postaci szarwarków, podwód i t. p. Mimo tych strasznych warunków, chłopci naszej wsi są tak ciemni, że co kto chce, to z nimi robi. Czy przyszedł do niego jakiś obłudnik z PPS.

czy ze Str. Ludowego, czy z B. B. — każdego wysłucha i każdemu przytakuje, bo jest ślepe namiętnością w rękach takich wytresowanych oszustów, którzy tylko z jego nieświadomości żyją. Trzeba zaznaczyć, że ci panowie przychodzą na wieś wtedy, gdy na wsi jest coraz gorzej, aby wprowadzać chłopów na niewłaściwą drogę. Ze wszystkich stron ogłupiają chłopów. Takiego ogłupiacza mamy również w swojej wsi, sklepikarza, Gładysza Franciszka. Ten wyzyskiwacz, gdy dowie się, że któryś z chłopów zrozumiał przyczynę swej biedy, to zaraz go straszy i całą siłą odciąga od zamiaru uświadamiania innych. My, świadomi chłopów nie dziwnym się, bo on też dobrze wie, że gdy będzie rząd chłopsko-robotniczy, to nie będzie mógł się tuczyć na naszej biedzie, a tak samo jak my będzie się musiał brać do roboty. A dzisiaj taki pan należy sobie do straży ogniowej, jest nawet prezesem i korzysta z każdej okazji, by zarobić jak najwięcej. Urządza zabawy i ściąga młodzież na hulanki, aby nie dać jej czasu do rozmyślań nad swoją biedą, po całotygodniowej mozolnej pracy.

Ale jak burżuazji tak i jemu wszystko się już z łap wymyka, bo młodzież i chłopci świadomi rozpoczęli uświadamiać wszystkich tych, co dają się prowadzić dotychczas na pasku, jak naszego sklepikarza, tak i macherów politycznych z PPS. i Str. Ludowego.

I w tej pracy nie ustaniemy, aż do zwycięstwa.

Świadomy Dąbrowiak

Strajk chłopów — furmanów w lasach hr. Potockiego.

W dobrach międzyrzeckich, pow. radzyńskiego, należących do hr. A. Potockiego, prowadzony jest na wielką skalę wyręb lasów. Przy wyrębie zatrudnieni są obok chłopów z okolicznych wsi, również robotnicy, sprowadzeni aż z Wołynia. W jakich warunkach żyją i pracują ci przybysze, o tem świadczy fakt, że ub. zimy codzień paru robotników odwożono do szpitala z odmrożonymi rękami, nogami i t. p. W tym roku przedsiębiorca natychmiast po sprowadzeniu dwustu robotników oberwał im płace niżej stawki, przewidzianej kontraktem, licząc, że robotnicy, oderwani od swoich stron, zgodzą się na wszystko. Ale omylił się, bo robotnicy nie zgodzili się na obniżkę, lecz zastrajkowali w obronie swego bytu; w ten sposób zmusili przedsiębiorcę do przestrzegania podpisanego przez siebie kontraktu.

Ostatnio znowu w tych samych lasach międzyrzeckich **wybuchł strajk chłopów-furmanów** wożących drzewo do stacji. Przedsiębiorca nie wypłacał przez dłuższy czas głodowych zarobków chłopom, których dzienny zarobek razem z koniem wynosił około 3 zł. Przed samymi świętami **60 chłopów-furmanów zastrajkowało o wypłatę zaległych zarobków**. Po 4 godzinach strajku zaległości wypłacono.

Ale przedsiębiorca nosi się z zamiarem dalszego obniżenia głodowych zarobków. Chłopi-furmani w porozumieniu z robotnikami, zatrudnionymi przy wyrębie, winni się temu stanowczo przeciwstawić.

Czy jest jakieś wyjście?

Wieś Połowie, pow. Brzeski.

W naszej wsi w roku zeszłym grad zniszczył nam całkowicie zasiewy żyta. Na usilne starania chłopów o pomoc zjechała się do naszej wsi

Komisja Asekuracyjna, która przyznała, że zniszczone zasiewy wynoszą tylko 75 proc., chociaż nikt z pozostałej części, niby niezniszczonej, nie korzystał. Żądanej pożyczki-zapomogi nie otrzymaliśmy od razu a musieliśmy starać się gromadnie, aby Starostwo raczyło wyrazić zgodę na udzielenie nam tej pożyczki asekuracyjnej i to tylko na 6 miesięcy. Chłopi byli tem wzburzeni, ale cicho siedzieli, bo wójt powiedział, że ten, kto nie jest podejrzanym o działalność antypaństwową, będzie miał pożyczkę umorzoną. Usłuchali go teraz, jak również słuchali go podczas wyborów, bo uważali go za swego obrońcę. Ale on jak pierw, tak i teraz ich zaprzędał panom.

Upłynęło bowiem 6 miesięcy, a tu przychodzą wezwania do regulowania owej pożyczki. Chłopi mało co ze skóry nie powyłazili, bo skąd brać pieniądze na podatki, jak ich niema na życie. Posprzedawali wszystko co mieli, a nawet same stodoły, by uregulować dług, bo 300 czy też 400 zł. u chłopów, to i przez cały rok nie widać. W ten sposób wójt i jego chlebobdawcy doprowadzili nas do ruiny. Musimy sobie to dobrze zapamiętać, kto jest temu winien.

Chłopi! Jeśli chcemy naprawdę poprawy swego życia, to musimy wspólnie dążyć do tego. Wszyscy powinniśmy zakasać rękawy i pracować nad uświadamieniem siebie i swych braci. Wtedy dopiero urzemy swoje chłopsko-robotnicze wyjście z biedy, w jaką nas pcha dzisiejszy ustrój.

Jan Gorzki

Atak fabrykanta na płace robocze.

Fabryka „Strem“ w Strzemieszycach.

Atak kapitalisty na klasę pracującą wzmacnia się coraz bardziej. Po licznych zamachach na obniżkę płac, płatne urlopy i 46-godzinny tydzień pracy, kapitaliści przystępują obecnie od nowego roku do zniesienia godzin procentowych w niedziele i święta.

Dotychczas za pracę w niedzielę płacono 100 procent, a za pracę w święta o 50 proc. drożej, niż w dnie zwykłe.

U nas w fabryce „Strem“ w Strzemieszycach majstrowie oznajmili wszystkim robotnikom, że dyrekcja fabryki wniosła godziny procentowe w niedziele i święta i to już poczynając od 1 I, 1932 r.

Narazie nibyto robotników do pracy w niedziele i święta za pojedyncze godziny nie zmuszają, ale gdyby robotnicy na to nie zareagowali, to potem nie pytaliby się, czy dany robotnik chce pracować za pojedyncze godziny czy nie, lecz by go do tego zmusili.

My, robotnicy fabryki „Strem“, ani jeden na tych warunkach w niedziele i święta pracować nie będziemy i zdecydowani jesteśmy przystąpić do strajku, gdyby nas dyrekcja chciała zmusić do pracy na nowych warunkach. Lecz do strajku musimy przystąpić wszyscy, bo tylko akcją masową możemy się przeciwstawić zamachom fabrykanta na nasze i tak już nędzne zarobki.

Jeden z robotników

Złóż datkę na fundusz prasowy!

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Masowe rugi folwarczne.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami obszar niey z nowym rokiem rozpoczęli masowe rugi folwarczne. Otrzymaliśmy w tej sprawie z szeregu folwarków budzące grozę wiadomości.

Z Włocławka donoszą nam, że **niema folwarku bez konotątek i to masowych**; w Dębicach na 39 fornali wymówienia dostało 19, w Lubaniu — majątku biskupim na 9 fornali zredukowano 4, w Bachurce obszarник wyrzucił 9-ciu, a w Wysocinie i Chełmicy dosłownie wszyscy fernali otrzymali konotątki. Po drogach chodzą tysiące robotników rolnych za pracą.

W innych okolicach kraju jest nie lepiej. **Groza pozbawienia pracy i dachu nad głową zawisła nad dziesiątkiem tysięcy robotników rolnych**. Obszarnicy prą do zmniejszenia ilości robotników i do pogorszenia pozostałym warunków bytu.

Ogół robotników folwarcznych winien zorganizować się i pod przewodem Lewicy Związkowej, prowadzić masową akcję pod hasłem: **Ani jednej redukcji! Ani jednej eksmisji!** Ci, którzy otrzymali konotątki winni się zwrócić o poparcie ogółu robotników, i nie szukać gdzie indziej pracy, nie ruszać się z miejsca, lecz domagać się cofnięcia wszelkich redukcji i przyjęcia do pracy na dawnych warunkach.

Robotnicy rolni nie przyjmują konotątek.

We wsi Ujmie — gdzie jest bardzo dużo kułaków i to takich, co mają nawet po 150 mórg ziemi — również nastąpiły masowe wymówienia pracy parobkom. Grdył wszak nie chce być gorszy od obszarnika i naśladuje go we wszystkim. **Ale zakusy Grdyli spotkały się ze zorganizowanym oporem parobków**, którzy zapowiedzieli swym „chlebowodawcom”, że **nie pozwolą zredukować ani jednego parobka**. Grdyłe tak się przestraszyli masowego wystąpienia parobków, że **zgodzili się nawet na podwyższenie pensji gotówkowej robotnikom z 30 na 40 zł. kwartalnie**.

W całym szeregu folwarków na terenie powiatów włocławskiego, nieszwawskiego i lipnowskiego robotnicy również odmawiali przyjmowania konotątek.

Obszarnicy pogarszają zarobki.

Nie wiemy jeszcze, jak wypadł tegoroczny arbitraż ale chyba całkowicie po myśli obszarników, bo piszą do nas robotnicy z folwarków, że **obszarnicy pogarszają im znacznie dotychczasową głodową zarobki**. I tak — 1 korzec ordynarji mniej, mniejsze pole pod kartofle, conajmniej 2 posyłki, żona ordynariusza obowiązkowa dojka (8—10 krów za 10 zł. miesięcznie!), jedna tylko krowa, bezpłatna obowiązkowa obróbka przez ordynariusza morgi buraków, **obniżka płacy dniówkowym o 10—25%**, wreszcie zaprowadzenie kar (np. za wyrwanie buraka 5 zł.).

W odpowiedzi na to robotnicy domagać się będą:

Ani grosza obniżki pensji i ordynarji!

Demonstracje bezrobotnych wiejskich.

W gminie Krzywosącz w dniach 29 grudnia i 2 stycznia miały miejsce ponowne demonstracje bezrobotnych wiejskich z okolic Dobrego. Za pierwszym razem zebrało się około 100 bezrobotnych, a za drugim razem już około 580. Bezrobotni domagali się doraźnego jednorazowego zasiłku w wysokości 25 zł., a pozbawieni stałych zapomóg po 50 gr. dziennie na każdego członka rodziny bezrobotnego, oraz świadczeń w naturze (5 korcy węgla, 20 kg. mąki, 5 kg. cukru).

Na początku, gdy bezrobotni weszli do gminy wójt schował się do stróża, skąd wyciągnęły go kobiety. Na głośnie domagania się zaczął obiecywać, że coś wyda, ale skorzystał ze sposobności, wsiadł w samochód i odjechał, nie nikomu nie wydając.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Dalszy wzrost bezrobocia — 289.057 bezrobotnych. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na dzień 2 b. m. 289.057 bezrobotnych. W stosunku do poprzednich dwóch tygodni, liczba bezrobotnych zwiększyła się o 14.839.

Obszarник zastrzelił wyrobnika. Około godz. 12 w nocy (30 XII.) mieszkańcy wsi Czapowa (pow. kaliski) zaalarmowani zostali odgłosem wystrzałów. Niektórzy z nich pobiegli w kierunku lasu i znaleźli tam stygnące zwłoki młodego wyrobnika, Antoniego Wnykowskiego. Nad trupem stał młody dziedzic Czapowa, A. Kłobski. Oświadczył on nadbiegającym, iż sam zastrzelił Wnykowskiego, ponieważ przychwycił go na kłusownictwie. Istnieją poszlaki, że nie była to właściwa pobudka

morderstwa. Wnykowski osierocił żonę i czworo drobnych dzieci.

Z głodu... Straszliwa tragedia braci. W mieszkaniu niejakiego Górskiego przy ul. Starachowickiej w Wierzbniku w czasie nieobecności domowników, szwagier Górskiego, Stanisław Szwałza, bezrobotny, po porozumieniu się z bratem swym Józefem zabił go wystrzałem z rewolweru, poczem skierowawszy lufę ku sobie, popełnił samobójstwo. W pozostawionym liście denacji wyjaśniają, że schodzą z tego świata, **wygnani przez nędzę i brak pracy**. Straszliwa ta tragedia wywarła w miasteczku i okolicy przynębiające wrażenie.

Aresztowania w Warszawie. W noc Sylwestrową policja warszawska dokonała likwidacji dwóch zebrań komunistycznych przy ul. Wołyńskiej oraz galerji Luksemburga. Komuniści ub. nocą urządzili zgromadzenie celem przygotowania pewnych wystąpień w dniu Nowego Roku.

Nowa umowa w przemyśle cukrowniczym w Wielkopolsce obniża płace robotni-

cze o 10 proc. Związek przemysłu cukrowniczego w Wielkopolsce przesłał do Min. Pracy umowę zbiorową, przewidującą obniżenie stawek zarobkowych o 10 proc. (!)

Demonstracja w Katowicach. W dyrekcji huty „Pokoju” zjawiła się liczna grupa robotników huty „Baildon” domagając się wypłacenia zaległych zarobków. Po odpowiedzi dyrekcji, delegacja udała się na rynek w Katowicach i zamierzała demonstracyjnie pociągnąć pod województwo, jednak została rozprószona przez policję.

Niemcy.

Komuniści przerwali orędzie noworoczne Hindenburga. Berlin. (PAT). W czasie noworocznego przemówienia prezydenta Hindenburga, wygłoszonego w noc Sylwestrową przez radio, nastąpiło kilkakrotne przerwanie transmisji wskutek sabotażu ze strony niewyśledzonych dotychczas sprawców, którym udało się włączyć do kabla łączącego Berlin z radiostacją w Königswusterhausen. W chwili kiedy prezydent Hindenburg wspominał o bitwie pod Tannenbergiem, dał się nagle słyszeć okrzyk: „Niech żyje Moskwa, niech żyje niemiecka republika sowiecka”, który przygłuszał chwilowo słowa prezydenta. Mimo wdrożonych natychmiast poszukiwań nie udało się do dziś wyśledzić sprawców zamachu sabotażowego.

Napad komunistów na ambasadę japońską w Berlinie. Aktywność komunistów niemieckich ujawniła się w zorganizowaniu napadu na gmach ambasady japońskiej w Berlinie. Kilkunastu komunistów obrzuciło gmach ambasady kamieniami zawiniętymi w czerwone płachty, na których widniał napis „bronimy ZSSR. — precz z Japonją, niech żyje władza sowiecka w Japonji!” Kilka szyb w oknach ambasady japońskiej zostało rozbitych. Policja dotychczas nie natrafiła na ślady sprawców napadu.

Burzliwe demonstracje komunistyczne na Śląsku niemieckim. Bytom. 31 grudnia w Bytomiu i Gliwicach urządzili komuniści burzliwe demonstracje. O godz. 12-ej w nocy zebrali się na rynku i wznosili okrzyki przeciwko republice niemieckiej na cześć Rosji sowieckiej. Zarówno w Gliwicach, jak i w Bytomiu, oddziały policji demonstrantów rozproszyły. Aresztowano przytem kilkanaście osób.

Górnicy Zagłębia Ruhr proklamowali strajk powszechny. Berlin. (PAT). W regencji akwizgrańskiej centralny komitet górników uchwalił powszechny strajk w kopalniach całego zagłębia. Strajk proklamowany zostanie na znak protestu przeciw 10 - procentowej redukcji płac górników.

Strajk metalowców w Berlinie. W szeregu fabryk berlińskich wybuchł z powodu obniżki płac strajk, dający się we znaki przedewszystkiem w przemyśle metalowym.

Strajk marynarzy w Niemczech. Na ostatnim posiedzeniu t. zw. „marynarskiego komitetu walki” postanowił rozpocząć nowy strajk na wszystkich okrętach niemieckich, zarówno w portach Rzeszy Niemieckiej, jak i zagranicą. Z Hamburga donoszą, że agitacja strajkowa, prowadzona przez komunistów, wydała już owoce. Na trzech okrętach, stojących w porcie, załoga rozpoczęła strajk. W Altonie i Rensburgu strajkują także robotnicy portowi. Policja dokonała wielu aresztowań.

Hiszpanja.

Groźne niepokoje w Hiszpanji. Madryt. W Madrycie przyszło do demonstracji bezrobotnych. Policja rozprze-

ła demonstrantów. Jeden policjant odniósł ranę od kuli rewolwerowej. W pewnej wsi w prowincji Cuenca obsadzili syndykaliści urząd gminny i wywiesili na nim czerwoną flagę. Zaularmowanej policji stawili zbrojny opór. Policja odpowiedziała strzałami, zabijając jednego demonstranta i raniąc drugiego. W rozruchach koło Granady, wywołanych przez syndykalistów, odniosło rany czterech policjantów.

Madryt. W Arnedo w prowincji Santander przyszło we wtorek po południu do starcia między strajkującymi i oddziałem żandarmerji, w którym padło 8 osób, w tem cztery kobiety i dzieci, rannono 32 osoby w tem dziesięć kobiet i sześcioro dzieci. W pewnej wsi koło Bajadoz zamordowali wieśniacy czterech policjantów. W San Sebastian przyszło do starcia między komunistami i policją. Kilka osób odniosło w starciu rany.

Strajk powszechny w Hiszpanji. Robotnicy prowincji północno-hiszpańskiej Almeria ogłosili strajk generalny. Taki sam strajk ogłoszono w Bajadoz.

Anglia.

Strajk na Tamizie. Wskutek odrzucenia żądań robotników portowych w Londynie, strajk na Tamizie uległ zastrzeżeniu. Statek „Baltonia” stoi w porcie nie wyładowany, a wskutek tego grozi zepsucie tygodniowego ładunku bekonu polskiego wagi 660 ton.

Litwa.

Skazany na śmierć. W Szawlach, na Litwie kowieńskiej ofiarą krwawej dyktatury faszystowskiej padł komunistą Kasperjatis, skazany wyrokiem sądu na śmierć.

Stany Zjednoczone. A. P.

Atak komunistów na konsulat polski w Nowym Jorku. W ub. niedzielę zebrało się przed konsulem polskim w Nowym Jorku kilkuset komunistów, którzy demonstrowali wrogo pod adresem konsulatu. Demonstranci usiłovali wtargnąć do biur konsulatu i dopiero energiczne wystąpienie policji oraz gwałtowne starcie z nią tłumy uwolniło konsulat od napaści.

Japonja.

Komunistyczne zamieszki w Japonji. W Osaka przyszło do ostrego starcia między strajkującymi robotnikami i policją. Robotnicy nieśli w pochodzie transparenty z hasłami komunistycznymi, które policja chciała im odebrać. W związku z tem przyszło do starcia, w którym policja raniła 32 robotników.

Indje.

W Indjach angielsk. powstała organizacja „Czerwonych Koszul”. Organizacja ta, o zabarwieniu radykalno-socjalnem, rozpowszechniła się w prowincjach północno-zachodnich. Liczy ona obecnie około 250.000 członków. „Czerwone Koszule” ustosunkowały się wrogo do rządu angielskiego.

Chłopi hinduscy bojkotują podatki dla imperjalistów brytyjskich. Akcja przeciw płaceniu podatków przybiera coraz gwałtowniej na sile. Policja otrzymała zezwolenie na wprowadzenie postępowania doraźnego, przyczem ustanowione zostały specjalne sądy, mające prawo wydawania wyroków śmierci. Są oznaki, że Indje wkrótce staną w obliczu rewolucji agrarnej.

Przywódca „Czerwonych koszul” Aga Chan został aresztowany. Władze angielskie aresztowały również „świętego” Mahatmę Gandhiego. W całych Indjach zaprowadzono stan wyjątkowy.

Składki na fundusz prasowy.

Obrek Stefan 2 zł, Kuźnicki Tomasz 1 zł, Litwińczuk Franc. 50 gr, Żebrowski Zenon 1 zł, Sywkosz Tadeusz 5 zł, Niedziela Szymon 30 gr, Chmiel Wład. 75 gr, Łukasik Andrzej 125 zł.

„Głos Chłopski” wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Klimek Stanisław**, Warszawa.

Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński**, Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324